Rok XVI^ty^. Nr. 52.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela po Bożém Narodzeniu, dnia 26. Grudnia 1852.

Religia.

Nauki S. Chryzostoma.
(Dokończenie.)

VIII.

O święceniu świąt.

Nie jest to największą niedorzecznością, takie mieć staranie o ciało, gdy jakie święto nadchodzi? Tu wydobywają z szaf suknie, odświéżają je, lub nowe sprawiają, i o obuwiu nie przepomną. Tam rozmyślają o drogich potrawach i napojach, o łakociach i zbytkach, o stroju i wygodach i wszelkich przyjemnościach; a o duszy zaniedbanéj, powalanéj, zdziczałéj, zgłodniałéj i nieczystéj ani nie pomyślą. Przynosisz do kościoła ciało ustrojone, a duszę nagą i brzydką. Ciało twe widzą ludzie, i na tém nie wiele zależy, ale twoję duszę widzi Bóg, a twe niedbalstwo o nię surowo ukarze. — Czyż nie wiecie, że na tym ółtarzu wieczny ogień się pali? to jest, że Chrystus jako Bóg i człowiek tu jest obecny? Nie przynoś tu więc ani drzewa, ani słomy, to jest grzechów, aby twą duszę ów ogień nie pochłonął i nie spalił. Przynoś lepiéj złoto i srebro, t. j. cnoty, aby się w tym ogniu bardziéj wyczyściły, i abyś od tego ółtarza z pożytkiem odszedł. Masz grzechy na sumieniu, to je pierwéj złóż, nim do ółtarza przystąpisz.

Jeżeli ma kto nieprzyjaciela, który go wielce obraził, niech się z nim pogodzi, aby spokój zstąpił do duszy jego. Osobliwie to wtenczas jest niezbędnie potrzebném, gdy chcemy przystąpić do Stołu Pańskiego. Tu przyjmiesz samego Chrystusa, Boga żywego, do swego serca, a tam gdzie Chrystus zamieszka, musi być prawdziwy spokój duszy.

Lecz powiesz pewnie, że za nadto cię obrażono, i niepodobno, abyś tę urazę miał darować. Ale mój kochany, tém sam sobie szkodzisz. Niech twój nieprzyjaciel robi, co chce, to nigdy tyle tobie nie zaszkodzi, co ty sam sobie zaszkodzić możesz, jeżeli się z nim nie pogodzisz i tak przestąpisz przykazanie Boskie. — Nieprzyjaciel cię obraził, — dobrze, lecz czy dla tego chcesz Boga obrażać? bo kto się z nieprzyjacielem nie chce zgodzić, ten Boga obraża; — nie patrz więc ani na obraziciela, ani na wielkość obrazy, ale zawsze bój się Boga, i pamiętaj o tém, że czém więcéj zadasz sobie przykrości, i czém większa obraza, którą z serca odpuszczasz, tém większa i sowitsza nagroda cię czeka.

A jak ty z czcią i uszanowaniem przyjmujesz Boga w Komunii ś., skoroś winowajcy swemu przepuścił i urazy wszelkie darował, tak téż cię chwalebnie przyjmie Bóg w wieczności, i nagrodzi hojnie twe posłuszeństwo.

Wiele nieprzyjaźni jest wiecznych, li dla tego, że się zaraz piérwszego dnia nie pogodzono; a Paweł S. wyraźnie mówi: słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze.

Jako członki ciała wywichnięte, gdy natychmiast się temu nie zaradzi, trudno bardzo w swoje miejsca wstawić, a przy prędkiéj pomocy, bez wielkiego bólu się zagoją, tak téż gdy zgoda zaraz następuje, nie potrzeba wiele trudu, aby dawną przyjaźń i zażyłość odnowić i przywrócić. Lecz po upływie dłuższego czasu, gniew i nienawiść nas zaślepia, wstydzimy się pogodzić, i potrzebujemy nawet drugich, aby nas z nieprzyjacielem pogodzili, i odnowioną zażyłość póty utrzymali, póki dawne zaufanie nie nastąpi. — Wstyd i hańba jak wielka ztąd wypływa, zamilczę, każdy to widzi dokładnie, lecz czy to nie zasługuje na karę wielką, że my drugich potrzebujemy do tego, aby nas z własnemi członkami pogodzili, to jest z naszymi współbraćmi?

Owa niechęć zgodzenia się, wypływa nie tylko ztąd, że my odwlekamy zgodę, ale i ztąd, że my często to mamy sobie za obrazę i ubliżenie, co w rzeczy samej nie jest wcale żadną obrazą. Wszystko to, co nieprzyjaciel mówi, już sprawia w nas nieukontentowanie; jego nawet miny, wejrzenie, głos, chód, zgoła wszystko obudza w nas niedowierzanie. Na samo jego wejrzenie zapala się dusza nasza, a chociaż go nie widzim, jesteśmy smutni, posępni, i zamyśleni, gdyż nie tylko widok nieprzyjaciela, ale samo o nim wspomnienie rodzi w nas boleść. — Nawet gdy kto trzeci imie przeciwnika wypowie, natychmiast się skarżym na niego, żyjem ciągle w niezadowoleniu, szkodzimy tém sami sobie bardziéj, jak nieprzyjacielowi, i żywimy ciągle niepokój w duszy naszéj.

Słuchajcie, co mówi Jan S.: Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka, a zgorszenia w nim nie masz. Lecz kto nienawidzi brata swego, w ciemnościach jest, i w ciemnościach chodzi, a nie wie gdzie idzie, iż ciemności zaślepiły oczy jego. Każdy, co nienawidzi brata swego, trwa w śmierci, i mężobójca jest.

Starajmy się przeto, Najmilsi, abyśmy z nikim w niezgodzie nie żyli; a gdyby się to nieszczęście nam zdarzyło, zgódźmy się zaraz dnia piérwszego. Bo niech tylko tak drugi i trzeci dzień zejdzie, łatwo nastąpi i czwarty i piąty, i długi bardzo dni szereg. Gdyż czém dłużéj zwlekamy zgodę, tém trudniéj przychodzi do skutku.

Lecz zapewne powiesz: wstydzę się podać ręki memu nieprzyjacielowi. Ale to nie jest wstydem, owszem to tobie posłuży na chwałę i cześć i zysk wielki. Sam twój nieprzyjaciel będzie cię chwalił, a wszyscy cię za to będą uwielbiali. A choćby nawet ciebie ludzie ganili, to Bóg twe uczynki z pewnością uwieńczy. — Jeżeli zaś czekasz, póki twój nieprzyjaciel do ciebie nie przyjdzie, i cię nie przeprosi, natenczas masz mniejszą zasługę, i mniejszą nagrodę. Gdyż większą nagrodę odbierze ten, co cię uprzedził.

Nie tylko względem Boga, ale i względem ludzi niebezpieczna jest mieć wiele nieprzyjaciół. Co mówię: wiele? Tylko jednego mieć nieprzyjaciela, już jest niebezpieczna, jak z drugiéj strony bar-

dzo pożyteczna jest, mieć wielu przyjaciół. Wielkie dochody, mury, wały i broń nie tak nas strzeże, jak wierna przyjaźń. To jest prawdziwy mur, prawdziwe bezpieczeństwo, prawdziwe bogactwo; uprzyjemnia nam teraźniejsze życie, i przyczynia nam wiecznego żywota.

Słuchajcie Pawła S.: Złóżcie i wy wszystko: gniew, rozgniewanie, złość, bluźnierstwo. Nie mszcząc się sami, ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano jest: mnie pomstę; ja oddam, mówi Pan.

I dla tego usilnie się starać mamy o to, abyśmy teraźniejsze gniewy i nienawiści złożyli, a chronili się ich na przyszłość, i miłość ku przyjaciołom ustalili. Miłość jest początkiem i końcem cnót wszelkich. Miłujmy więc i naszych nieprzyjaciół, dobrze czyńmy tym, którzy nas mają w nienawiści, a módlmy się za tych, którzy nas prześladują i potwarzają, abyśmy byli synami Ojca Niebieskiego, który czyni, że słońce jego wschodzi na dobre i złe, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. A tym sposobem osiągniem Królestwo Niebieskie przez łaskę i miłosierdzie Pana naszego, Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała po wszystkie wieki. Amen.

Pokora i pycha.

Ś. Bernard: Cóż jest innego pycha, jak miłość własnych doskonałości?

Ztądto przeciwnie pokora jest wzgardą zacności własnéj.

O pycho! jak wszystkich dręcząc, wszystkim się podobasz.

Ś. Grzegórz: Trudno przychodzi każdemu zastarzałą pychę zobaczyć w samym sobie, albowiem im dłużéj tę wadę cierpimy, tém mniéj ją widzim.

Pycha jest królową grzechów, i najoczywistszym znakiem potępionych, a pokora wybranych.

Ś. Augustyn: Nie ma innéj wady, coby tak wszystkie cnoty pochłonęła, i wszelkiéj sprawiedliwości i świętości człowieka pozbawiła i ogołociła, jak pycha.

I sam Zbawiciel wyraźnie powiada: Gdy uczynicie wszystko co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; cośmy byli winni uczynić, uczyniliśmy. — I sam przyszedł nie na to, aby mu służono, ale drugim służył, i dał duszę swoję okupem za wielu.

Gdy więc sam Zbawiciel tak pokornym się okazał, i wypełnił w pokorze wolę Ojca Niebieskiego, to i my téż wypełniając wolę jego świętą, mówmy: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu, albowiem sługą nieużytecznym jestem. Zachowaj mnie Panie od zarozumiałości i pychy, gdyż grzesznym, słabym i nieudolnym jestem.

Rozmaitości.

Pilność.

Człowiek pracowity uważa to za największą łaskę i dobrodziejstwo Boskie, iż ma dostateczne siły i sposobność do pracy. Leniwemu wszystko jest trudném, a pilnemu wszystko łatwém. — Lenistwo skraca nasze życie, gdyż przez nie stajemy się ociężałymi. Pilność zawsze się wynagrodzi; praca jest matką szczęścia, a pracowitym Bóg dopomaga. Praca i pilność rodzi bogactwo, wygody, poważanie, daje ciału siłę i wytrwałość, a

duszy spokojność i wesołość. Pracowitemu przechodzi życie z pożytkiem sobie i drugim, a wieczność uśmiecha mu się szczęściem prawdziwém, które mu nigdy nie przeminie.

Porządek.

Porządek jest duszą człowieka, bez porządku wszystko zginie, i największy dostatek; możesz się sam zapracować, a jak nie będzie porządku w twéj pracy i dobytku, i ty i cały twój dobytek zginie niezawodnie.

W całéj twéj pracy staraj się o porządek, podziel czas, abyś nie potrzebował czego dwa razy robić. Niech porządek istnieje w pracy i wytchnieniu, w jedzeniu i piciu, we śnie i w czuwaniu; bez porządku nic nie zaczynaj, a skończysz wszystko z porządkiem i dobrze. Tylko przez porządek można dobrze z czasu korzystać i z tego przemijającego życia. Kochaj się w porządku i przyzwyczaj się do niego; kochaj go w pracy, w podziele czasu; kochaj go i w domu i na polu, i w stajni, i w oborze, i w stodole, i na podwórzu; kochaj go i latem i zimą, i rano i na wieczór, a przekonasz się, że nie ma nic w życiu nad porządek.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)